Nr. 63. Kraków, dnia 18. Marca, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 18-go marca: Aleksandra biskupa męcz. Imię słowiańskie: Boguchwała.

Jutro: Józefa oblubieńca N. M. P. Imię słowiańskie: Bohdana.

Pojutrze: 4 Środop. Eufemii i Teodozyi. Imię słowiańskie: Polemira.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 8, zachód o godz. 6. m. 7. Długość dnia 11 g. 59. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele św. Józefa i PP. Karmelitanek na Wesołej odpust zupełny z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z dwoma kazaniami.

Jutro w kościele OO. Dominikanów odpust zupełny.

Jutro w kościele OO. Jezuitów na Wesołej odpust zupełny.

Jutro w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 18 marca 1887 r.

Tramwaj krakowski. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o nowym kontrakcie gminy m. Krakowa z Towarzystwem tramwajowem, podajemy dziś ósmy ustęp kontraktu, który zapewne wielu z właścicieli domów i mieszkańców naszego miasta zaciekawi.

Spółka tramwajowa obowiązuje się w ulicach, przez które tory przeprowadzone będą, śnieg spadły oraz z dachów zrzucony w całej szerokości ulic, między krawędziami trotoarów, zaraz na boki zgarnywać, tak, by komunikacya na ulicach tamowaną nie była; ten śnieg zgarnięty, oraz lód z rynsztoków wyrąbany, tudzież śnieg i lód z trotoarów zgarnięty, zmieciony lub wyrąbany najdalej w dniach trzech po spadnięciu własnym kosztem wywieść. Gdzie tramwaj przez krzyżujące się ulice przechodzi, śnieg ma być zbierany i wywożony na miejscach krzyżowania się ulic po obu stronach torów w szerokości takiej, jak w ulicy głównej, którą tor tramwajowy przechodzi. Co do sprzątania śniegu w Rynku głównym Spółka obowiązuje się, począwszy od wjazdu w Rynek z ulicy Grodzkiej, aż po kościół Maryacki zgarnywać i wywozić śnieg od trotoaru z ulicy Grodzkiej ku Floryańskiej, w całej szerokości drogi

Motyl i gąsienica.

(Bajeczka).

Stary pan Klemens, wielki zuch przed laty,
Co dziś rad dawne tryumfy swe liczy,
Robił mi zarzut, że będąc żonaty,
Nie obojętnym na powab dziewiczy,
Żem, zamiast puste androny z nim prawić,
Wolał z pięknemi paniami się bawić.
Więc ja mu na to: Mój panie Klemensie,
Twój zarzut byłby usprawiedliwiony,
Gdyby rzecz można brać w tym, co ty, sensie.
Ale racz spojrzeć na nią z innej strony.
Bo jak rozliczne barwy grają w tęczy,
Choć wszystkie w świetle słońca źródło mają,
Tak i uczucia przeróżne bywają.
Inny naprzykład jest afekt młodzieńczy,
Gdy chłopiec pierwszą czuje miłość w łonie,
A inny znowu, gdy bałamut stary
Na widok wdzięków tysięcznej ofiary,
Z popiołów ognie odgrzebując zgubne,
Jak zgasły wulkan na nowo zapłonie.
Lecz są uczucia i nie samolubne;
Dla ciebie widok może osobliwy,
Gdy nic dla siebie nie pragnąc, duch tkliwy
Piękności, cnocie nieba chce przychylić...
Na dalszy wywód nie będę się silić,
I by zakończyć niepotrzebną sprzeczkę,
Dla wyjaśnienia opowiem bajeczkę.

Nad łąk kobiercem śród pięknej przyrody
Bujał motylek błękitny i młody —
Coraz to nowe nęciły go kwiatki:
Raz siadł na kąkol, to znów na bławatki,
To na dziewannę, na czerwone maki,
Lilie, a nawet ostre bodiaki.
Choć kwiat niejeden truciznę zawierał,
Lub gorycz wielką, on przecież z kielicha
Wszystkich tych kwiatów tylko nektar zbierał —
A gdzie przeleciał, kwiat tam nie usycha,
Barw, ni świeżości nie traci, ni woni,
I tak jak dawniej jaśnieje śród błoni.
Lecz cóż się dzieje? po tym samym szlaku
Zielona pełznie śród ziół gąsienica;
Ta nie chce przestać na tym samym smaku,
Barwa ją kwiatów i woń nie zachwyca —
Ale realniej pojmując rozkosze,
Zjada kielichy i listki po trosze —
I kiedy motyl powrócił za chwilę,
Z kwiatów już nagie sterczały badyle.
Zdziwi się motyl, zaduma, zasmuci,
A gąsienica szyderstwo mu rzuci —
Cóż to motylku? kędy twoje kwiatki,
Dziewanny, maki, lilie i bławatki?
A co? ja lepiej jeść umiem od Ciebie?
Ja realistka nie bujam po niebie.
A motyl na to: „Nie będę się spierać,
Bóg stworzył piękność i liczne rozkosze,
A każdy może z nich, co chce, wybierać.
Byś zrozumiała mnie, posłuchaj, proszę —
O i jam niegdyś, jak ty dziś, po ziemi
Karmił się kwiaty, liśćmi zielonymi;
Lecz znałem miarę i wszedłem sam w siebie,
I grób sam sobie wysnułem ze siebie,
I tak spowity w tkaninie kokonu,
Jam przebył próbę już własnego zgonu —
I oto zato, żem rzucił mamidła,
Zmartwychwstałemu wyrosły te skrzydła,
I bujam teraz po przestworze wolny,
Każdy mnie sobą zachwyca kwiat polny
I serca swego treść dla mnie otwiera,
Ale od tchnienia mego nie umiera —
Mnie on ożywia, upaja, bogaci,
Sam zawsze piękny — uroku nie traci.
Byś mnie pojęła i ty swawolnico
Musisz przez grobu przejść straszliwą próbę...
Niechcesz, zgotujesz sama sobie zgubę —
Umrzesz z obżarstwa, zginiesz gąsienicą.

Motyl odleciał, za nim gąsienica
Rzuci pogardy wzrok i rzecze dumnie:
Głupi szaleniec, wonią się zachwyca
I tu się zwraca z morałami ku mnie;
Wiem, co to znaczy, stracił dawną siłę
I zęby dawne, więc mu pyłki miłe,
Nektary kwiatów — ja tam wolę sobie
Żyć jako żyłam. na złość wiem, co robię.
Pęknie z zazdrości, bo on tak nie zdoła —
Każdą lilię i stulistną różę,
Wszystkie krajowe i zamorskie zioła,
Co się nawiną, czy małe, czy duże,
Wszystkie pogryzę, aż zatrzeszczą w zębie.
Mówiąc to, w koło chciwe zwraca oczy,
Potem ku białej lilii się potoczy,
Która samotna w bliskim rosła zrębie
I załzawiona perełkami rosy,
Modlitwę woni słała pod niebiosy.

Już gąsienica ku niej się przybliża,
Już po zielonej łodydze się wspina,
Wtem zaszeleści pobliska leszczyna,
Jednym zamachem spada kraska chyża
I gąsienicę pożarła... lilija
Swobodna wdzięki swe znowu rozwija
I motyl nad nią modry się kołysze —
Czasem wiatr przerwie uroczystą ciszę,
Czasami słowik odezwie się w dali...
Czy miłość głosi? czy lilię chwali?..
Nie wiem — przyroda tysiącami głosów
Rozmawia z niebem, czci Pana Niebiosów;
Któż tej harmonii treść przeniknąć zdoła,
Kto pieśń zrozumie przyrody anioła?
To jednak pewna: śród koncertu tego,
Co w przedwieczornej zorzy tam wykwita,
Gdy kraska wstała od bankietu swego,
O gąsienicę nikt się już nie pyta.

W Jarmolińcach 19 Sierpnia 1883 r.

Win. Str...

do granicy 50 ctm. po za ostatnią szynę toru tramwajowego t. j. od strony Sukiennic położoną; b) przestrzeni od kościoła Maryackiego do ulicy Floryańskiej, w szerokości całej ulicy Floryańskiej, licząc od krawędzi tegoż kościoła, do krawędzi domu „pod Murzynami“ L. $^{1}/_{2}$43 po prawej, po lewej zaś stronie do krawędzi hotelu Drezdeńskiego $^{47}/_{42}$ t. j. w szerokości takiej, aby chodnik od kościoła Maryackiego ku ulicy Floryańskiej w poprzek drogi prowadzący, oraz chodnik ku hotelowi Drezdeńskiemu w całej swej szerokości, ze śniegu były oczyszczone; c) od bramy Floryańskiej obowiązaną jest Spółka tramwajów aż do rondla bramy Floryańskiej, zgarnywać i wywozić śnieg w szerokości ulicy Floryańskiej; d) od rondla bramy Floryańskiej wzdłuż ulicy Basztowej i Lubicz w całej szerokości ulic. W innych ulicach i placach miasta, w których tor tramwaju przeprowadzony będzie, Gmina miasta zastrzega sobie poczynienie odpowiednich przepisów co do wywozu śniegu w tychże ulicach.

Na żądanie Magistratu obowiązuje się się Towarzystwo tramwajów za umówionem wynagrodzenie wywozić śnieg swym parkiem i z innych ulic.

Śnieg wywożony będzie tak, aby pozostała warstwa 10 ctm. grubą była.

Koncesyą na budowniczego na zasadzie rozporządzenia wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie udzielił Magistrat p. Anastazemu Redykowi.

Do filii Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie przystąpili jako członkowie zwyczajni następujący pp. Czynciel Józef właśc. realn. Jasiński Józef prezydent sądu kraj., Knaus Karol radca m. Dr. Karliński Franc. prof. Uniw.. Kochanowski Antoni wł. realn., Merz Wilhelm dyrektor Tow. Kredyt., Małachowscy Edward i Meliton wł. dóbr, Dr. Petelenz Karol docent Uniw., X. Dr. Spis Stanisław prof. Uniw., Stockmar Ernest r. m. hr. Dr. Tarnowski Stanisław rektor Uniwersytetu, Dr. Walentowicz Andrzej, weterynarz miejski.

Są do nabycia na rzecz funduszu pomnika A. Mickiewicza u komisarzy obwodowych następujące dzieła po znacznie zniżonych cenach a mianowicie: 1) Wspomnienia z nad Wilii i Niemnu przez Pawłowicza za 40 ct. 2) „Anna Oświecimówna“ przez Antoniewicza 50 ct. 3) Księgi pielgrzymstwa w tłumaczeniu hebrajskim z objaśnieniem francuzkiem A. Mickiewicza cena 10 ct.

P. Bełza Władysław, znany poeta i literat, bawił wczoraj w naszem mieście.

Rękopism recenzyi naszej z koncertu p. Kleczkowskiej zawędrował aż do Krzeszowic. Zwykły nasz recenzent muzyczny p. M. S. powierzył po koncercie napisaną recenzyą p. Dr. B. z prośbą, by ten ją wrzucił do puszki redakcyjnej, umieszczonej przy drzwiach naszej drukarni. Rano szukają recenzyi — niema. Numer wyszedł bez recenzyi z koncertu. Tajemnicze zniknięcie wyjaśniono w ten sposób, że dr. B. zapomniał obietnicy dotrzymać i z rękopismem w kieszeni pojechał do chorego w Krzeszowicach, zkąd dopiero wczoraj wieczorem powrócił i rękopism zwrócił. Podajemy zatem recenzyą w dzisiejszym numerze.

(My. S.) **Koncert Wandy Van der Meere.** Koncertantkę znaliśmy przed kilkunastu laty we Lwowie, jako sympatyczną amatorkę i śpiewaczkę pannę Kleczkowską. Amatorka ta kształciła się dalej i to nader sumiennie u pani Viardot i Lampertiego i dała się słyszeć publicznie jako panna Bogdani. Poszedłszy za mąż za hrabiego Van der Meere, dziś pod tym nazwiskiem występuje w teatrze i w koncertach. Przed kilku laty była koncertantka śpiewaczką grupy włoskiej w Paryżu. Głos pani van der Meere jest dźwięczny i nader sympatyczny, koloratura świetna, szkoła znakomita a intonacya czysta. Specyalnością tej skończonej artystki są nader pięknie wykończone szczegóły i szczególiki, czystość śpiewu, lekkość i porywająca piękność w p i a n a c h i p i a n i s s i m a c h; jej s t a c c a t a są równe jak perełki, a jej wzorowe przejścia z m e z z a - v o c e do f o r t e i odwrotnie budzą podziw znawców. Z wykonanych utworów najwięcej podobały się mazurek Szopena „L'oiselot“ ułożony do śpiewu przez panią Viardot, „Pieśń węgierska“ Kovacsa i Cavantina z opery „Cyrulik Sevilski“ Rossiniego. Jako śpiewaczka koloraturowa mało ma koncertantka sobie równych. Nie potrzebujemy dodawać, iż p. van der Meere zbierała po każdym wykonanym utworze huczne a dobrze zasłużone oklaski. Współdział wziął w tym koncercie p. Hock, który wykonał ślicznie koncert Godarda, „Abendlied“ Schumanna i „Scherzo“ Riesa. Pan Hock na brak uznania i sympatyi użalać się wcale nie może, gdyż zawsze bywa gorąco witany. Akompaniował tak do śpiewu, jak i do skrzypiec znany i ceniony pianista p. Bylicki.

P. Józef Kotarbiński deklamuje „Farysa“ Mickiewicza na dzisiejszym wieczorku Towarzystwa Muzycznego.

Z teatru. Wczoraj wobec znacznie wypełnionej sali odbył się drugi i ostatni występ p. Kotarbińskiego w roli Ferdynanda w „Intrydze i miłości.“ Artyście wręczono dwa wieńce, z tych jeden od „Grona wielbicieli“, drugi od „Młodzieży akademickiej“. Publiczność gorąco oklaskiwała warszawskiego artystę, darząc go niekłamanymi dowodami uznania. Ponieważ dziś p. Kotarbiński swojem wystąpieniem w Tow. Muzycznem kończy swoje artystyczne produkcye, przeto jutro podamy szersze uwagi nad deklamatorskiemi i scenicznemi zdolnościami warszawskiego gościa.

(n) **Teatr amatorski** w kasynie Powszechnem odbył się wczoraj przy bardzo licznym współudziale publiczności. Odegrano dwie komedyjki, a w antraktach śpiewał Chór Akademicki.

Pierwsza komedyjka nosi tytuł „Po angielsku“, napisana przez Gaernera, a przerobiona przez J. N. Kamińskiego. Nie będziemy tu przytaczać osnowy tej drobnostki scenicznej, nadmienimy tylko, że do ożywienia akcyi, i tak już prędkiej i wesołej, przyczyniła się pełna werwy i humoru gra amatorów. Pni. Kr. z wielką prawdą, miarkowaną dystynkcyą, oddała rolę zakochanej bankierowej; pp. Korn. łączyły wdzięk z filuterną zalotnością, która nie jednemu, lecz stu Anglikom mogła i musiała głowę zawrócić. P. Łomn. umiał połączyć angielską sztywność z pewnego rodzaju rzewnością w scenie wyznania miłości nadobnej wdówce. „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie L. Świderskiego zbyt jest znaną, by rozszerzać się nad jej zaletami. Z amatorów, grających ją, szczególniej wyróżnił się p. Kr. w roli dobrodusznego dziadunia i pna. Eug. Jos. Ta ostatnia poruszała się na scenie z takim wdziękiem i naturalnością, jakby przebywała oddawna na deskach scenicznych, a widzów porywała i rozweselała swym srebrzystym, z serca płynącem śmiechem. Publiczność hucznymi oklaskami nagradzała grę amatorów. Nadmienić musimy, że we wszystkim znać było wprawną rękę reżysera.

Kradzież na cmentarzu. Przed kilku dniami skradziono nader kosztowny medalion śpiżowy cyzelowany z wizerunkiem Chrystusa na krzyżu, Matki Boskiej i Ś-go Jana, z krzyża ustawionego na grobie hr. Moszyńskiego na cmentarzu Rakowickim. Za sprawcą tej zuchwałej kradzieży, zarządziła policja śledztwo.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej

z dnia 16 Marca 1887.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono następujące sprawy: p. Łapińskiemu, właścicielowi realności L. 4 i 6 Dz. VI. zezwolono na założenie dostępu prywatnego w tejże realności. Dalej przeznaczono kredyt 600 złr. z powodu wzięcia udziału Gminy w wystawie higienicznej w Warszawie. Punkt ten po dyskusyi, w której r. m. Mirtenbaum przeciw udzieleniu kredytu przemawiał, uchwalono. Po przyjęciu wniosku przedstawia p. Matusiński radzie plany nowych ulic, mających połączyć ulice: Batorego, Karmelicką, Łobzowską i drogę strategiczną. Powierzchnia nowych ulic ma wynosić 3011□°, z których gmina posiada lub w posiadanie od odnośnych właścicieli ofiarujących się odbierze 2342□°, zaś resztujące 669□° nabyć musi, co jednak przy chętnem usposobieniu mieszkańców tamtejszych z powodu widocznych korzyści dla nich i miasta, z łatwością przeprowadzonem będzie. Przeprowadzenie otwarcia tychże ulic przekazała rada sekcyi prawniczej. Dalej uchwalono, że grunt przed realnością L. 38 D. VI. — 32 ulica Kopernika położony, własnością Szafrańskiego będący, jednakże uważany jako grunt wyłączną własnością gminy m. Krakowa, taż gmina sprzedaje p. Szafrańskiemu w cenie po 2 złr. a. w. za 1 sążeń kwadr. Uchwalono kredyt 763 złr. na dokończenie i przedłużenie betonowego kanału w ulicy Krakowskiej. Po przyjęciu do gminy kilkunastu osób posiedzenie otwarte po godz. 8 zamknięto, a następnie odbyło się posiedzenie poufne, o którem wczoraj donosiliśmy.

Kronika literacka i artystyczna.

Wincenty Rapacki miał w Warszawie w dniu 11 bm. odczyt na korzyść osad rolnych o „trzech dobach sceny naszej“. W odczycie tym skreślił prelegent sylwetki trzech głośnych reżyserów sceny warszawskiej: Kudlicza, Jasińskiego i Chęcińskiego i role ich w historyi sceny i reżyseryi. Współrzędnie zaznaczał koleje, jakie przechodziła „szkoła dramatyczna“, której pierwszy ze wspomnianych Kudlicz był znakomitym profesorem, a która tak wielki wpływ wywarła na rozwój warszawskiego teatru. W zakończeniu znakomity artysta odwołał się do publiczności, prasy i dyrekcyi teatrów, składając w ręce tych trzech czynników przyszłość szkoły, od której pośrednio i przyszłość teatru zawisła. Następny z kolei odczyt na rzecz osad rolnych wygłosi p. I. A. Święcicki: „O teatrze hiszpańskim.

Paweł Féval, znany powieściopisarz francuzki, umarł w Paryżu licząc lat 70: Féval urodził się w r. 1817 i był jednym z najpłodniejszych i najbardziej senzacyjnych beletrystów francuzkich, a największą sławę zyskał powieścią p. t. „Tajemnice Londynu“ którą pod pseudonimem Franciszka Trollope napisał w r. 1844 a która doczekała się licznych wydań i tłumaczeń. Zmarły posiadał nadzwyczajnie bujną fantazyę, niezwykłą obfitość pomysłu i umiał romansom swoim nadać zawsze cechę oryginalności. Od r. 1876 Féval, dotąd zwolennik poglądów liberalnych, stał się stronnikiem partyi klerykalnej i napisał kilka powieści mistycznych i polemicznych broszur. Literacką karyerę swoją zaczął Féval jako korrektor „Nouvelliste“; najpierwsze powieści, które mu zdobyły rozgłos były: „Les chevaliers du Firmament“, „Loup blanc“; jego sztuka „Fils du diable cieszyła się wielkim powodzeniem na scenie teatru „Ambigue Comique“. Féval był przez długi czas prezesem Towarzystwa autorów dramatycznych w Paryżu. Z powieści jego w polskim przekładzie posiadamy: „Dziewice nocy“ i „Łowy królewskie“.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Generał Boulanger. Do sylwetki podanej przez nas przed paru tygodniami, dodajemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów z życia francuzkiego generała podług „Figara“.

Boulanger jest synem adwokata z Rennes, który następnie przeniósł się do Nantes na posadę inspektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Le Bretagne“. W rodzinie jego więcej było, jak się mówi, „chleba niż masła“. Matka jego, do której generał jest bardzo podobny, była Angielką. Młody Boulanger okazywał już w Saint Cyr skłonność do wywoływania efektów; podczas feryj żywił się kartoflami, aby móc za oszczędzone pieniądze kupić paljowe rękawiczki. Kampanją włoską odbył jako porucznik Turkosów; w wyprawie tej poniósł rany, lecz dostał dekoracye i odtąd znajduje się wszędzie, gdzie tylko walczą Francuzi. Raz nawet był w niebezpieczeństwie życia, wskutek otrzymanego w piersi postrzału. Przez jakiś czas był profesorem w Saint Cyr, gdzie umiał sobie zjednywać serca swych uczniów. W saloniku Boulanger, młoda gospodyni częstowała wychowańców herbatą i grogiem, a mali ich synkowie, z których jeden nosi romantyczne imię Iwona, nadstawiali przyszłym marszałkom Francyi rumiane buziaki do pocałowania. W czerwcu 1870 r. podczas oblężenia, przybył z Nantes do Paryża i choć służył w infanteryi, objął dowództwo kawaleryjskiej brygady: generał lubi bowiem konie, na równi nie-

mal z kobietami, uważając oba te stworzenia za „najpiękniejszą ozdobę świata“. Po wojnie przez lat parę był w Tunetanii. Dalsze jego dzieje wiadome są powszechnie: Clemenceau, poznawszy w nim ducha pokrewnego, po wystąpieniu Brissona i Campenon'a, 6 stycznia 1886 wprowadził go do gabinetu Freycineta. Sława jego zatem jest jeszcze w okresie w okresie niemowlęctwa. Boulanger również chętnie występuje na mównicy jak na siodle. Wymowa jego jest płynna, mówi wiele, a pisze jeszcze więcej, zapominając, co kiedy napisał, jak tego dowodzi przejście z księciem d'Aumale. Generał stoi na czele armii brodatej, gdyż chcąc pokryć brodą wyrastające kości policzkowe, nadał jej prawo obywatelstwa w wojsku francuskiem. Wszak Ludwik XIV wprowadził także wysokie peruki, dła dodania sobie wzrostu i majestatu. Boulanger ma dwa oblicza: jedno do codziennego, domowego użytku, drugie przywdziewa wraz z obraną rolą; bez maski jestto sobie zgarbiony i podstarzały mieszczanin; z maską ma spojrzenie bystre, chód chwiejący, jak majtek na pokładzie okrętu, postawę imponującą. Ktoś, co go zna dobrze, utrzymuje, że minister ma w sobie wiele kobiecego; delikatne nerwy, zmienny humor, gonienie za towarzystwem, ale też i kobiecy wdzięk i uprzejmość. Umie on także przybrać postawę sztywną, militarną. To znowu bywa roztargniony jakby zadumany; charakterystycznym wówczas jego ruchem jest okręcanie na palcu sznureczka od binokli. Czoło ma dość niskie, lecz wypukłe, jak u myśliciela, głowę stosunkowo dość małą, twarz przypomina drapieżnego ptaka, a nadaje jej bardziej jeszcze podobny charakter, broda z jasnem pasmem pośrodku i nos krogulczy. Oczy jego są siwe z przysłoniętemi powiekami, jak u sokoła, co nie może patrzeć na słońce. Jakby się zachował Boulanger w razie wojny? Jestto pytanie, jakie sobie zadaje pół Europy. Prawdopodobnie, pojmując dobrze jakie korzyści może osiągnąć dowódca armii zwycięskiej, wsiądzie on na koń, odda komu innemu białą wstęgę ministra i mianuje się sam dyktatorem, jak niegdyś Gambetta. Boulanger wierzy w swoją gwiazdkę; ale i Napoleon I. i III., również jak i Gambetta i Paweł Bert wierzyli także w swoją, a wiemy co sie stało z jej blaskiem. W obecnej chwili oby miał ich szczęście!

Uroczystość narodowa
we Węgrzech.

Dzień 15 marca obchodzono w całych Węgrzech z większą niż kiedykolwiek uroczystością, jako dzień uchwalenia nowoczesnych praw narodowych przez sejm w Preszburgu d. 15 marca 1848 r.

Nie było takiego miasteczka, i niebyło takiego stowarzyszenia, bez względu na jego charakter, któreby nie miały swojego uroczystego obchodu pamiątkowego. — Nabożeństwa po świątyniach, przemowy deputowanych lub innych koryfeuszów życia publicznego, odczyty i deklamacje poematów, śpiewy choralne, wieńczenie grobów poległych w owych czasach 1848 — 1849 r., wreszcie bankiety towarzyskie, oto mniej więcej jednostajny program wszystkich obchodów, jakie się odbyły. Zaliczyć też do niego wypada i wystawę czasopism perjodycznych, wychodzących w krajach korony św. Stefana, urządzoną przez stowarzyszenie drukarzy w Budapeszcie, jako w rocznicę zaprowadzenia wolności prasy — pism wystawionych znalazło się przeszło 650. Korporacja zaś dawnych honwedów w Budapeszcie zaprosiła także tamtejsze stowarzyszenie Polaków do udziału w swej uczcie.

Pisma węgierskie publiczne podnoszą, że uchwały owoczesne: swobody prasy i stowarzyszeń, wolności obywatelskiej, równości wobec prawa, zaprowadzenia sądów przysięgłych, zniesienia pańszczyzny i danin, rozciągnięcia równomiernego ciężarów na wszystkie klasy, unii z Siedmiogrodem, zaprowadzenia systemu reprezentacji ludowej w rządach i ministerstwa odpowiedzialnego przed parlamentem — wszystkie zostały spełnione przysięgą królewską w 1867 r. i dalszem ukształtowaniem stosunków publicznych. Zostały spełnione — pod względem państwowym; lecz nie tak się rzecz ma we względzie towarzyskim i międzynarodowym. Najtrudniejsza więc część zadania pozostaje jeszcze do spełnienia.

Pisma te podnoszą także społecznie zachowawczy charakter postulatów z 1848 r., — co nigdy może bardziej nie stało się widocznem, jak w tych czasach krytycznych. Jako illustrację tego twierdzenia faktami bieżącemi, możnaby przytoczyć zdarzenie dni ostatnich, podczas pobytu arcyksięcia następcy tronu w Budapeszcie: członkowie komitetu redakcyjnego węgierskiego, dla wydawnictwa dzieła „Monarchia austrjacko-węgierska“, wychodzącego z inicjatywy i poprotektoratem arcyksięcia Rudolfa, ponieśli mu mianowicie w darze, przy zbliżającej się rocznicy, obraz, przedstawiający scenę ogłoszenia sankcji uchwał 15. marca w Preszburgu i przedstawienia się pierwszego ministerjum węgierskiego, ministerjum hr. Battya'nyi-Kossuth, sejmowi. Odbicie tego obrazu ma zdobić dzieło arcyksiążęce, przy odpowiednim poszycie tekstu. Do komitetu zaś redakcyjnego, ofiarującego tenże obraz, należał kardynał Haynald, Jokai i w ogóle mężowie, przejęci zasadami zachowawczemi.

Uroczystsze niż lat poprzednich i powszechniejsze nawet obchodzenie tego dnia pamiątkowego w kraju, przypisać wypada poczuciu potrzeby, aby w obecnych czasach zamętu trzymać się zasad niewzruszonych, jakoteż zachmurzonemu horyzontowi politycznemu, ukazującemu w perspektywie nieubłagalną konieczność walki z tym samym nieprzyjacielem zewnętrznym, w którego interesie leżało i leży nie dopuszczać zwycięztwa zasad narodowego odrodzenia. Silny związek Węgier z monarchią i żywotność zasad, które jnż i na najodleglejszym wschodzie Europy powołują do życia odrodzone organizmy narodowe, przyznać trzeba, że ułatwiają niepomiernie we Węgrzech dalszy rozwój narodowego zadania.

G. N.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lesseps opuścił Berlin w zeszłą Niedzielę t. j. 13 marca. Opuszczał on to miasto zachwycony przyjęciem, jakiego doznał tak ze strony rodziny cesarskiej, jak i księcia kanclerza. Cesarz, którego zdrowiem i rześkością jest Lesseps, nawiasem mówiąc, zachwycony, w rozmowie z nim informował się szczegółowo o stanie przedsiębiorstwa kanału Panama, o organizacyi i przebiegu robót itd. Okazywał nadzwyczajne zainteresowanie dla przyszłej komunikacyi wodnej i podniósł w końcu, iż życzy powodzenia temu olbrzymiemu dziełu, jak zresztą każdej pracy pokojowej i ma nadzieję, że przypadnie ono na okres długiego, a tak przez wszystkich pożądanego pokoju. Na audjencyi pożegnalnej jeszcze raz zaręczał cesarz Lessepsowi, że wielce cieszy się z jego poznania. Wielkie wrażenie na prasie tak niemieckiej, jak i francuskiej wywarła wizyta, którą ks. Bismark złożył w sobotę francuskiemu gościowi. Wizyty takie bowiem ze strony niemieckiego kanclerza należą do rzadkości. „National Zt.“ przynosi wczoraj treść krótkiej rozmowy, jaką miał p. Lesseps z sprawozdawcą jednego z pism berlińskich i korespondentem nowojorskiego „Heralda“.

Po wyrażeniu się p. Lessepsa z całem uznaniem o przyjęciu w Berlinie, zapytał go korespondent amerykańskiego pisma o sytuacyą polityczną. „Wszędzie w Berlinie — odpowiedział p. Lesseps - otrzymałem zapewnienie i sam odniosłem to pozytywne wrażenie, że Niemcy żywią tylko pokojowe zamiary. Ja zaś z mej strony zaręczyć mogę, iż Francya również nie myśli o wojnie. Były zobopólne nieporozumienia, które przecież chwilowo już się wyjaśniły i uważać je należy za usunięte. Przed paru minutami odwiedził mnie ks. Bismark i powtórzył mi zaręczenie o jak najbardziej pokojowych zamiarach Niemiec wobec Francyi.“ Korespondent zapytał skutkiem tego p. Lessepsa: „Czy mogę w pańskiem imieniu telegrafować „Heraldowi“, że usuniętem zostało wszelkie niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Francyą a Niemcami?“ — „Zapewne“ — była odpowiedź pana Lessepsa. — Tyle „National Ztg.“

Własne telegramy Kurjera.

(Własne Telegramy „Kurjera“ otrzymane wczoraj po zamknięciu dziennika).

Berlin 17 marca. Dzienniki tutejsze są mniemania, iż zamach na cara poprze dotychczasowe pokojowe tendencye rządu rosyjskiego.

Rzym 17 marca. Jenerał Gene zawiadomił rząd, że kazał wydać zabrane w Massawie karabiny Ras Allulaha, aby uwolnić ekspedycyę Salimbeniego z rąk Abissyńczyków.

Rząd wobec tego postanowił odwołać jenerała Gene z Massawy.

Książę Amadeusz udaje się do Berlina dla wręczenia cesarzowi Wilhelmowi własnoręcznego pisma króla Humberta z okazyi uroczystości 90-tej rocznicy urodzin.

Wiedeń 17 marca. Wczoraj umarł w swojej posiadłości koło Dornbach książę Montleart Sasko-Kurlandzki, pozostawiając kilka milionów majątku.

Londyn 17 marca. Rizabej otrzymał instrukcyę w kierunku zniewolenia regencyi do wydania ogólnej amnestyi dla wszystkich politycznych przestępców.

Paryż 17 marca. Rząd francuzki a specyalnie Boulanger przesłali carowi życzenia z okazyi szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Paryż 17 marca. Lesseps wyraził się wobec redaktora dziennika »Voltaire« w następujący sposób: »Niemcy są bezprzecznie naszym naturalnym przyjacielem, a to z powodu wspólności interesów i obyczajów. Rossya może także być naszym przyjacielem, jednakowoż nienaturalnym; to samo da się powiedzieć i o Anglii«.

(Własne Telegramy „Kurjera“ otrzymane dzisiaj rano).

Londyn 18 marca. »Morning Herald« dowiaduje się, że przedstawiciele mocartsw w Petersburgu usiłują uzyskać względność dla zaaresztowanych rewolucyonistów, idąc w tym razie konsekwentnie za podobną działalnością przedstawicieli mocarstw po zamachu sofijskim. »Morning Herald« sądzi, że car nie może się sprzeciwić żądaniu mocarstw, jeżeli nie chce stać w sprzeczności sam z sobą. (Humor angielski, jak widzimy, jeszcze nie zginął. Przyp. Red.).

Bukareszt 18 marca. Książe Franciszek Józef Battenberg, brat księcia Aleksandra, wstąpił w randze kapitana do czynnej armiji bułgarskiej.

Warszawa 18 marca (Pocztą do granicy). Dotychczasowe śledztwo policyjne pozwala wnioskować, że ostatni zamach na cara był wyłącznem dziełem nihilistów. Inne grupy opozycyjne i rewolucyjne nie miały w takowym zadnego udziału. Pomiędzy uwięzionymi jest większa część relegowanych studentów, kilku uczniów szkoły petersburskiej kadetów i dwóch chłopów. Konstrukcya bomb była tak straszna, że przy ich eksplozyi byłyby niezawodnie zwaliły się domy znajdujące się w bezpośredniem pobliżu miejsca zamachu. Z początku rozkazał był car zachować całą sprawę zamachu w tajemnicy, później jednak wobec doniesień zagranicznych dzienników musiano zmienić taktykę i przyznać fakt dokonany.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIE.

Znajdujące się w masie konkursowej **Fani Nüssenfeldowej** towary bławatne wraz z urządzeniem sklepowem oszacowane na 15.000 złr. wa., sprzedane zostaną ryczałtem nie ręcząc za jakość i ilość — przez oferty pisemne.

Mający chęć kupna złożą swe oferty pisemne do rąk podpisanego zarządcy masy w dniu 21 marca 1887 r. najpóźniej do godz. 4-tej po południu.

Do każdej oferty należycie opieczętowanej dołączoną ma być kaucya w kwocie 7.500 złr. wa. w notach po 50 złr. i po 100 złr.

Otworzenie ofert nastąpi w dniu 22 marca 1886, o g. 4-tej po południu.

Oferentom służy prawo nawet po otworzeniu ofert podwyższać ofiarowaną cenę kupna. — Prawo zatwierdzenia ofert zastrzega sobie Wydział. Utrzymujący się przy kupnie obowiązanym jest cenę kupna natychmiast do rąk podpisanego zarządcy zapłacić. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze podpisanego zarządcy przy ulicy św. Krzyża — l. 3, I. piętro.

Adwokat Dr. Władysław Kastory.

FERDYNAND KOSIBA

w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że **przeniósł swój magazyn sukien męskich do Rynku Nr. 23 na I piętro** nad księgarnię Gebethnera i Sp., wykonywując od lat kilkunastu w zakres fachu wchodzące suknie, jakoto: kontusze, żupany, fraki, tużurki, atile węgierskie, mundury urzędnicze i wojskowe i t. p. z gustem i elegancyą.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności w przekonaniu, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić potrafię.

Z wysokim szacunkiem
Ferdynand Kosiba.

Cukiernia Warszawska

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

poleca

Podarki na św. Józefa.

Torty gotowe z literami po złr. 1.

Czekoladki w pudełkach a la Créme,

Czekoladki waniliowe damskie „Gasparone“.

HERBATNIKI W OZDOBNYCH PUDEŁKACH.

Cukry deserowe.

WIOSKA

blizko Krakowa, 170 morgów dobrej gleby, z dobremi budynkami, z ładnym obszernym murowanym domem mieszkalnym **do sprzedania lub zamianę na kamienicę** w Krakowie.

Wiadomość u właściciela kamienicy ul. Karmelicka l. 38. I piętro.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobno ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Do sprzedania realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) 1/4 mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania, 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia do 30-go bm. pod: „Sprzedaż“ poste restante, Kraków.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim. przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Mieszkanie kawalerskie umeblowane jest do wynajęcia przy ul. Garncarskiej, l. 7.

Młody człowiek, przyjemnéj powierzchowności lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje towarzyszki życia, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny z posagiem do 2000 złr. Uprasza się o fotografię i również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. **„Z. Z. poste-restante, Kraków.**

Pracownia ślusarska Jana Kumali, ulica Długa Nr. 24. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres tenże wchodzące mianowicie: Okucia drzwi, okien, (konstrukcyjne) żelazne okna, altany, drzwi i t. d. również wszelkie reperacyje maszyn parowych i rolniczych jakoto: żniwiarek, młocarni, sieczkarni na obstalunki nowe pod gwarancyą po najprzystępniejszych cenach.

Poszukuje się wspólnika do gospodarowania na komplecie dobrych gruntów z 300 morgów. Trzeba przynajmniej 4—5 tysięcy złr wkładki do wspólnego wkładkowego kapitału. Zgłosić się do zarządu dóbr Kąty, poczta Tymowa.

Subjekt z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, który może wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od Maja br. Adres: „Do handlu Wgo E. Rozwadowskiego w Limanowy.

Sucharki damskie Warszawskie, Preszburskie, Węgierskie i Karlsbadzkie poleca cukiernia A. Roszkowskiego w Krakowie.

Szuka się mieszkania na przyszłą jesień składającego się z 8 pokoi i stajni. Ktoby takowe miał do wynajęcia, jest proszony o uwiadomienie pod adresem: „A. B. 333, w Administracyi Kurjera“.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 18 Marca.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 25	63 —
20-frankówki za sztukę . .	100 06	100 15
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 75	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 25	97 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 25	100 75
4½% „ „ „ „	98 75	99 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92 —	93 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 75	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 75	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	99 75
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa . . .	26 50	28 —
Warszawa, d. 18 Marca 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 50

Telegram :

Wiedeń, 18 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·15 Akcye kredytowe 285·30, Dukaty 6·—.

Berlin, 18 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·35, ruble 181·35.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej"

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

Przyjechali do hotelu „Victoria“.

Wni: A. Cabaret z Francyi, J. Sołowiej z Rosyi, Hr. J. Montigny z Francyi, M. G. Holbau, Senator z Rumunii, Pni F. Hoffmann z Wiednia, Hr. H. de Toulouse Lautrei z Francyi, W. Leszczyński ze Lwowa, Hr. M. Rej z Przecławia, L. Kann z Londynu, Dr. Med. K. Benni z Warszawy, W. Zachariasiewicz ze Lwowa, Hr. I. Tyszkiewicz z fam. z Litwy, Hr. W. Rey z fam. z Psary-Kodarów, B. H. Holbau z Czerniowiec.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.